

UNIJNE CENZUROWANIE INTERNETU? PODEJŚCIE DRUGIE JUŻ 12 WRZEŚNIA

12 września, Parlament Europejski będzie głosował w sprawie „Dyrektywy o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym”. Czy w kontekście dyrektywy możemy mówić o próbie cenzurowania internetu? Czy jest to może jednak wyciągnięcie pomocnej dłoni w stronę twórców i wydawców treści szeroko publikowanych w internecie, którzy tracą „swoje” pieniądze przez bezprawne kopiowanie i udostępnianie ich własności?

Niewątpliwie w każdej dyskusji na temat dyrektywy unijnej największe kontrowersje wzbudzały dwa artykuły jakie znalazły się w projekcie. Mowa tutaj o artykule 11 wnoszącym o rozszerzenie dodatkowych praw autorskich dla wydawców prasowych, oraz artykule 13 wnoszącym o rozszerzenie odpowiedzialności prawnej na właścicieli stron i wymuszenie instalację filtrów automatycznie wykrywających potencjalne naruszenia praw autorskich.

Wróćmy do początków. Skąd według przedstawicieli Unii Europejskiej zrodziła się potrzebna wprowadzenia omawianych zmian? Jak czytamy w uzasadnieniu projektu dyrektywy: *„Rozwój technologii cyfrowych zmienił sposób, w jaki tworzy się, produkuje, dystrybuuje i eksploatuje utwory i inne przedmioty objęte ochroną. Pojawiły się zarówno nowe sposoby korzystania, jak i nowe podmioty i nowe modele biznesowe. W otoczeniu cyfrowym coraz częściej mamy do czynienia z korzystaniem transgranicznym, a konsumenci mają nowe możliwości dostępu do treści chronionych prawem autorskim. Mimo że cele i zasady określone w ramowych unijnych przepisach dotyczących prawa autorskiego są nadal aktualne, istnieje potrzeba ich dostosowania do nowych realiów. Interwencja na szczeblu UE jest także konieczna, aby uniknąć rozdrobnienia rynku wewnętrznego.”*

Tak więc proponowane zmiany mają być odpowiedzią na zmieniający się świat oraz towarzyszący tym zmianom rozwój technologii cyfrowej. W dobie tak intensywnego rozwoju wirtualnego biznesu stare przepisy nie nadążają za rozwojem branży i potrzebują ciągłych aktualizacji, tak aby nie pozostawiać luk prawnych, które mogą stać się zagrożeniem dla stabilności rynku. Założeniem projektu jest zatem zwiększenie ochrony prawnej zarówno twórców jak i wydawców treści zamieszczanych w Internecie co na pierwszy rzut oka nie budzi żadnych wątpliwości.

Artykuł 11

Artykuł 11 dyrektywy mówi o udzieleniu dodatkowych praw autorskich wydawcom prasowym, na kształt znanych w polskim prawie praw pokrewnych. O jakie prawa zatem chodzi? Zgodnie z proponowaną dotychczas treścią art. 11 wydawcy uzyskać mieliby wyłączne prawo do decydowania o zwielokrotnianiu utworu lub podawania go do publicznej wiadomości w zakresie cyfrowych sposobów korzystania z ich publikacji prasowych. Ma to na celu ochronę wydawców prasy, którzy dokonują inwestycji w publikowany materiał, a dotychczas pozbawieni byli możliwości licencjonowania i egzekwowania praw autorskich w otoczeniu cyfrowym.

Co to w praktyce oznacza? Portale, które publikują różnego rodzaju treści zaczerpnięte z różnych źródeł zmuszone mogłyby zostać do zawarcia z wydawcą odpowiedniej umowy licencyjnej i do zapłacenia odpowiedniej sumy wydawcom ze to, że na swoich łamach przytacza fragmenty tekstów do których nie posiada praw. Czy takie postanowienie stanowi cenzurę Internetu? W mojej ocenie nie. Czy wydawca, który zakupi artykuł, a więc dokona inwestycji, nie powinien być chroniony przed korzystaniem z efektów jego pracy przez podmioty, których ten wydawca nie upoważnił i czy autor danego artykułu również nie zasługuje na otrzymanie wynagrodzenia za dalszą publikację jego utworu? W tym kontekście wątpliwość jednakże powstać mogą w przypadku nieumiejętnej czy też nieprecyzyjnej implementacji treści

Odnosząc się do tak powszechnie wywodzonego z art. 11 i 12 „podatku od linków”, podkreślić należy, że dyrektywa nie mówi nic o opłatach za linkowanie artykułów, wręcz przeciwnie w preambule dyrektywy jednoznacznie wskazane zostało, że ochrona wydawców udzielona na podstawie art. 11 nie obejmuje czynności linkowania, która nie stanowi publicznego udostępnienia. A zatem użytkownicy Internetu w dalszym ciągu będą mogli swobodnie dzielić się interesującymi treściami np. za pośrednictwem portali społecznościowych.

Artykuł 13

Artykuł 13 co do zasady wskazuje na obowiązek stosowania przez dostawcę usług internetowych środków mających na celu ochronę praw autorskich w szczególności prawidłowego wykonania umów łączących dostawców z podmiotami, którym przysługują prawa do danego materiału. Założenie tym samym wydaje się słuszne, jednak zbyt ogólne i nieprecyzyjne określenie proponowanych środków, które mają zostać zastosowane do ochrony budzi znaczne wątpliwości.

Jak wynika z treści artykułu 13 właściciele portali internetowych byli by zmuszeni do stosowania na swoich stronach odpowiedniego oprogramowania filtrującego. Oprogramowanie to w sposób automatyczny sprawdzałoby czy dana treść zamieszczana chociażby przez użytkowników nie narusza praw autorskich. To właśnie te algorytmy, wykorzystywane do automatycznego weryfikowania treści budzą najwięcej wątpliwości. Według opinii publicznej oraz organizacji pozarządowych jest to sposób na ograniczanie wolność słowa i informacji. Otóż filtrowaniu oprócz samej, głównej treści strony podlegały by także komentarze użytkowników danego portalu. Specjaliści podnoszą, że niemożliwym jest stworzenie takiego algorytmu, który sposób bezbłędny dokona weryfikacji treści komentarzy pod kątem naruszeń praw autorskich, co w konsekwencji powodować może nieopublikowanie bądź usunięcie rzeczywiście neutralnego komentarza. W takich warunkach wymiana poglądów między użytkownikami Internetu mogłaby zostać ograniczana.

Co dalej?

W Strasburgu 5 lipca 2018 odbyło się głosowanie europarlamentarzystów, w którym to większość opowiedziała się przeciw dalszym pracą nad dyrektywą w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym w zaproponowanym brzmieniu. Co więcej propozycja zmian w obecnym brzmieniu została odrzucona. Dyrektywa ponownie będzie przedmiotem debaty, trafi do poprawek i do ponownego głosowanie na kolejnej sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego.

Artykuł przygotowany przez kancelarię: KW Kruk i Wspólnicy Kancelaria Prawnicza Sp. k.